Rok III. Niedziela, dnia 15 czerwca 1930. Nr. 45.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.“ (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 **Żywiec** PKO 181.190
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

NASZE POŁOŻENIE KREDYTOWE (II).

ZŁE KREDYTY

Gospodarstwu naszemu potrzeba kredytu. Ale nie każdego kredytu, nie za każdą cenę. Polityka kredytowa zasadza się na tem, by popierać pewne formy kredytu, a innych nie dopuszczać. Także i prywatna jednostka, o ile racjonalnie gospodarzy, zanim przyjmie pożyczkę, zastanowi się nad tem, czy ta pożyczka, na dłuższą metę, przyniesie jej korzyści.

Nikt w to nie wątpi, że w okresie ubiegłym zaciągnęliśmy zbyt wiele kredytów towarowych, w znacznej bardzo mierze na cele komsumcyjne. Kredyty te pogorszyć muszą, na dłuższą metę, nasz bilans płatniczy. Ułatwiły one życie nad stan, przyczyniły się w znacznym stopniu do tak zw. inflacji wekslowej. Ożywienie gospodarcze, przez nie wywołane, miało charakter pozorny. Tego rodzaju lekarstwo na trudności gospodarcze jest gorszem od choroby.

Następnie cały szereg przedsiębiorstw naszych, cierpiących na brak kapitału obrotowego, otrzymał krótkoterminowe kredyty od obcego kapitału. Skutkiem słabej rentowności tych przedsiębiorstw i pogorszonej konjunktury, nie mogły one tych kredytów spłacić. I oto na tej drodze odbywa się proces przechodzenia krajowych przedsiębiorstw w obce ręce. Przedsiębiorstwo spłaca nieraz te kredyty w ten sposób, że oddaje wierzycielowi część swojego kapitału akcyjnego, albo nawet jego większość. Kapitalista zagraniczny staje się właścicielem krajowych przedsiębiorstw za bardzo tanie pieniądze. Zmniejszył się znacznie polski stan posiadania w przemyśle, cały szereg gałęzi wytwórczości dostał się w ręce obce, nie zawsze zainteresowane w rozwoju krajowej produkcji. Czy tego rodzaju obrót rzeczy mamy uważać za zysk naszego gospodarstwa narodowego? Czy mamy się cieszyć z tego, że ten proces może się powtórzyć i że obcy kapitał zagarnia to, czego jeszcze dotychczas nie zdołał zagarnąć?

Człowiek, który nie ma z czego żyć, lub który za wszelką cenę chce utrzymać swoją wysoką stopę życiową, patrzy obojętnie na to, na jakich warunkach zaciąga pożyczki. Ale inaczej winien postępować przedsiębiorca, który zużywa kredyt na cele produkcyjne. Inaczej powinno postępować państwo w swojej polityce kredytowej. Rozstrzygające w tych wypadkach mają znaczenie warunki uzyskiwanych kredytów. Obok terminu ich płatności wchodzi w rachubę wysokość stopy procentowej. Prawda, że w naszych warunkach, w których pieniądz na prywatnych rynkach jest bardzo drogi, wydawać się może dogodnym kredyt zagraniczny, uzyskany na 10 lub 12 procent od sta. Ale przecież krajowe przedsiębiorstwa muszą się liczyć z kosztami produkcji. Współzawodniczą one z zagranicą, która rozporządza kredytem bez porównania tańszym. Tego współzawodnictwa nie są w możności wytrzymać. Uruchomienie produkcji za tak drogi kredyt nie może się opłacać; interes ten jest zbyt ryzykownym, by można go było przeprowadzać na większą skalę.

Albo inny przykład: czy nasze rolnictwo może wytrzymać kredyt, od którego trzeba płacić tak wysokie procenty? Rzecz jasna, że nie, że zwłaszcza w obecnej chwili kredyty inwestycyjne w rolnictwie przedstawiają wielki znak zapytania. Możliwość korzystania z kredytów na cele produkcyjne zależy przedewszystkiem od rentowności produkcji. Uruchomianie jej na wielką stopę przy pomocy nazbyt drogich kredytów prowadzi do zwiększenia kosztów produkcji, a przez to czasami do bankructwa. Najwyższy czas, by pozbyć się nadmiernego optymizmu, który cieszył się z każdego kredytu, choćby nawet długoterminowego. Sumy zadłużenia, które wydają się czemś nieznacznem w porównaniu z pomyślnemi warunkami produkcyjnemi, w dzisiejszej dobie kryzysu rolnictwa mogą się okazać nadmiernym ciężarem.

W naszych stosunkach wielką gra rolę i państwo, jako dłużnik, szukający kredytów w świecie. Państwo, instytucje państwowe nie powinny zaciągać pożyczek na zbyt niskie sumy, bo one psują rynek. Jeżeli np. prawdą jest, że Bank Gospodarstwa Krajowego zaciągnął pożyczkę aż na 25 miljonów franków fr., to tę tranzakcję należy uznać za nieszczęśliwą. Nie powinno też państwo dawać specjalnych zabezpieczeń na swoje długi, niepraktykowanych przez inne państwa. Nie należy też robić tranzakcyj pożyczkowych, związanych z dostawami towarów, bo wówczas wysoka stopa procentowa ukrywa się w cenie produktu, które państwo lub przedsiębiorstwo państwowe zobowiązuje się przez szereg lat nabywać od wierzyciela-dostawcy.

By uzyskać dobre kredyty, nie trzeba o nie starać się zbyt gorliwie. Lepiej jest czekać innych czasów. Bo zły kredyt jest czemś gorszem nawet od braku kredytu. R. RYBARSKI.

Ś. p. Antoni Mohr

emer. naczelnik Wydziału szkół powszechnych w Kuratorjum szkolnem poznańskiem, zmarł 6-go czerwca b. r. w Poznaniu, przeżywszy lat 66.

Ś. p. Mohr poza swą pracą zawodową, jako profesor Seminarjum naucz. w Cieszynie i w Samborze, a potem jako wizytator i naczelnik Wydziału w Kuratorjum Poznańskiem, dziesiątki lat życia swego poświęcił ofiarnej pracy w towarzystwach oświatowych: w Macierzy Szkolnej księstwa Cieszyńskiego, gdzie był wiceprezesem i inspektorem szkół Macierzy, i w Towarzystwie Szkoły Ludowej, gdzie w Samborze był prezesem T. S. L. Prócz tego przez kilkanaście lat był członkiem Zarządu Głównego T. S. L.

Polsce rzetelnie służył. Cześć jego pamięci. St. R.

Przed główną rozprawą.

W niedzielę ub. obradował w Krakowie kongres „Piasta“, na który przybyli upełnomocnieni **delegaci z całego kraju.** Referat polityczny wygłosił prezes Witos, a gospodarczy rektor Un. Jag. sen. prof. Marchlewski. Dyskusja była bardzo żywa, zwięzła i stwierdziła całkowitą jednomyślność kongresu. Nastrój zebranych był zgodny, zdecydowany i **bardzo ostry w stosunku do sanacji.**

W przemówieniach i rezolucjach stwierdzono, że dojrzał już moment **krachu panującego systemu sanacyjnego; bankructwo to widać w polityce wewnętrznej, zagranicznej i gospodarczej. Zwrócono się do społeczeństwa z wezwaniem, że czas skończyć z systemem.** Założono protest przeciwko nadużywaniu czynników kierowniczych do pokrywania **aktów, sprzecznych z Konstytucją.** Stwierdzono, że polityka sanacji doprowadziła do **upadku autorytetu władzy,** Stwierdzono, iż **głównym winowajcą** jest tu nikt inny, tylko **marsz. Piłsudski osobiście odpowiedzialny za obecny, katastrofalny stan kraju.**

Pod względem gospodarczym rezolucje stwierdzają bankructwo systemu, który doprowadził **do zniszczenia rolnictwa.**

Założono protest przeciwko **bezsilności władz,** ujawniającej się w tolerowaniu działalności antypaństwowej na ziemiach wschodnich. Podobne rezolucje zapadły co do ziem zachodnich; zaprotestowano przeciwko układowi likwidacyjnemu, przeciw **osłabianiu polskości przez niewykonanie postanowień traktatu pokojowego** i niewykonywaniu reformy rolnej, zwłaszcza na Pomorzu.

Połączenie stronnictw ludowych uznano za konieczne i pod tym względem udzielono władzom stronnictwa całkowitego pełnomocnictwa. Jednomyślnie chłopi są gotowi stanąć na każde wezwanie władz stronnictwa. Dokonano wreszcie jednomyślnie wyboru rady naczelnej, a wybory były o tyle znamienne, że **nie weszli do rady niektórzy działacze piastowi, którzy w swej działalności weszli na niewyraźną drogę,** wybrano zaś w ich miejsce tych, którzy jak np. sen. Kulerski. ostatniemi wystąpieniami zaznaczyli się jaskrawo.

Dnia 29. b. m. odbędzie się w Krakowie Kongres stronnictw centrolewu (Ch. D., N. P. R., „Piast“, „Wyzwolenie“, Stron. Chłopskie i P. P. S.). Zapadną na nim bardzo ostre uchwały.

Czy sanacja dopuści do tych obrad?

Ćwierćwiecze Czuszimy.

Obchodzone obecnie w Polsce 25-ciolecie strajku szkolnego, czyli zwycięskiej walki o szkołę polską pod zaborem rosyjskim, jest ściśle związane z pogromem wojsk cara na równinach Mandżurji i zagładą jego floty Dalekiego Wschodu, oraz zdobyciem jej bazy nad Żółtem Morzem twierdzy Port-Arturskiej.

Niedługo, zaiste, dane było Rosji szczycić się posiadaniem niezamarzającego portu na otwartym oceanie, do czego od lat 200 wytrwale, nie szczędząc żadnych ofiar dążyła.

Przegrana wojna z Państwem Mikada była pierwszem ostrzeżeniem Historji i naraziła kolosa rosyjskiego na groźne wstrząsy wewnętrzne z chwilą powrotu rozbitych w polu wojsk carskich do kraju, gdy wraz z niemi niedołęstwo i pospolita zdrada dygnitarzy rządowych stały się tajemnicą publiczną.

Walka o szkołę polską zaczęła się jeszcze wcześniej, impulsem przecież ostatecznym był krach uroku potęgi Rosji podczas pamiętnej wojny japońskiej. Nie mogąc przeboleć fatalnego dla swego prestigeu zniszczenia floty Oceanu Spokojnego i kompromitujących klęsk na lądzie od niepozornych „makak“, które obiecywano bufnczucznie „szapkami zakidat“ — rząd carski umyślił nonsensowny w samem założeniu „odwet“. Eskadry Morza Bałtyckiego — częściowo nowoczesne okręty bojowe, a przeważnie stare gruchoty, do obrony wybrzeży z linji przeniesione — miały opłynąć pół kuli ziemskiej i przebić się do ostatniej bazy rosyjskiej na Pacyfiku — Władywostoku, aby połączyć się z tamtejszą krążowniczą eskadrą Bezobrazowa i rozpocząć nową kampanję, a przynajmniej szachować japońskie linje komunikacyjne na morzu.

Wprawdzie dzielna eskdra adm. Kamimury unieszkodliwiła w zwycięskim boju 11. VIII. 1904 r. eskadrę władywostocką, topiąc „Ruryka“ i tak ciężko uszkadzając dwa pozostałe krążowniki pancerne „Rosiję“ i „Gromoboja“, że ledwie z życiem uszły i do wiosny 1905 r. pozostawały w dokach.

Niemniej w listopadzie 1904 r. podnoszą kotwicę w Kronsztadzie pancerniki nowego typu kilka lat służby zaledwie liczące: „Kn. Suworow“,

„Borodin“, „Orzeł“ i „Aleksandr III“, po 13.700 tonn wyporności i nieco starszy „Osłabija“, 12.900 tonn liczący, z niemi trzy krążowniki pancerne od 6000 do 8.700 tonn i trzy pomocnicze — eskadra admirała Rożdziestwienskiego. Na bankiecie pożegnalnym jeden z wyższych oficerów morskich, dowódca pancernika w randze naszemu komandorowi odpowiadającej, śmiało zaznaczył, wznosząc toast, że... rozkaz spełnimy, ale możemy li-tylko chwalebnie zginąć dla sławy „bandery St. Andrzeja“ wobec przewagi uzbrojenia i sytuacji strategicznej przeciwnika.

Jakoż pod złemi auspicjami rozpoczęła się wyprawa.

Na środku Morza Północnego, u ławicy Doger-Bank, pamiętnej z zatopienia „Bluechera“ przez eskadrę adm. Beatty'ego w wojnie światowej, podczas gęstej mgły, biorąc łodzie rybackie za... torpedowce japońskie, otwierają Rosjanie na bezbronnych Anglików morderczy ogień. Stąd zatarg dyplomatyczny... dużo wstydu i kosztowne odszkodowanie.

Zawinąwszy nakoło Afryki do portu francuskiego na Madagaskarze, czeka Rożdziestwienskij na drugi eszelon pod wodzą kontradmirała Felkersama w składzie pancerników starego typu: „Sysoj Wielikij“ (10.600 tonn) i „Nawarin“ (10.400 tonn) i trzech lekkich krążowników typu „Żemczug“ (około 3.500 tonn), oraz dywizjon torpedowców i transportowców.

Z końcem stycznia 1905 r. przybywa 3-ci eszelon: krążownik „Oleg“ (6.800 t.) i „Izumrud“ (3.200 t.), oraz dwa pomocnicze i dywizjon torpedowców. Oczekują na dalszy eszelon adm. Niebogatowa. Lecz nacisk dyplomatyczny na Francję przerywa ten przydługi postój: flota rosyjska wychodzi 16 marca z Nossi-bey, opuszcza ocean Indyjski i przez cieśninę malajską wpływa na morze Południowo-Chińskie, by ponownie schronić się na neutralnych wodach Indochin francuskich.

Protest Japonji wypłasza Rosjan od brzegów Annamu. Krążą jeszcze dwa tygodnie po morzu i wreszcie nadciąga upragniony Niebogatow z muzealnemi gruchotami: „Mikołaj I“ z 1889 r. i „Władimir Monomach“ z 1882 r., oraz trzema żółwio powolnemi pudłami „bieregowoj oborony“, typu „Apraksia“ (4200 tonn).

Rożdiestwienskij decyduje się przemknąć przez cieśninę między Japonją i Koreą. Mgła nieprzenikniona sprzyja jego planom. Dwa dni suną okręty rosyjskie w największej cichości. „Pod gardłem“ zakazano sygnałów akustycznych. Lecz o świcie dnia trzeciego podnosi się mgła i lekkie krążowniki, a potem cała flota adm. Togo nadpływa w szyku bojowym.

A działo się to 27 maja 1905 r.

R. N.

ODEZWA

W SPRAWIE BUDOWY POMNIKA GENERAŁA TADEUSZA ROZWADOWSKIEGO.

Gdy zwłoki wielkiego żołnierza, obrońcy Lwowa, składano na cmentarzu bohaterskich Orląt, powstała myśl uczczenia pamięci gen. Tad. Rozwadowskiego przez wzniesienie jego pomnika. Zasługi zgasłego gen. względem Ojczyzny polegają nietylko na jego gorącym patrjotyźmie, ukochaniu polskiej ziemi i narodu, poświęceniu im pracy myślowej i ciągłego wysiłku, lecz także na dokonanych, niezapomnianych czynach. Jeszcze pod austrjackim zaborem gen. Rozwadowski był krzewicielem ducha polskiego i wiary w zbrojne wskrzeszenia Ojczyzny; podczas wojny światowej bronił uciśnionej ludności przed chciwością i brutalnością władz i wojsk zaborczych. Wpływu swego u cesarza Karola użył, by legjonistów polskich wyrwać z więzienia w Marmaroszu. W chwili odzyskania niepodległości, on pierwszy organizował pomoc dla walczącego Lwowa, bronił go później zacięcie, w najcięższych dla nowopowstałego państwa czasach i warunkach; odcięty i osaczony, mając rozkaz opuszczenia miasta i przebicia się ze swojem wojskiem, wytrwał, ocalił Lwów, doczekał się odsieczy. Później w misji wojskowej w Paryżu współdziałał z Delegacją Polską na Kongres wersalski, walcząc o dobrą granicę strategiczną dla Polski. W smutne dnie lipcowe 1920 r., na Konferencji w Spa, opierał się wszelkiemi siłami przyjęciu warunków rozejmu, oddających bolszewikom nasze ziemie wschodnie; w chwili zwątpienia o przyszłości Polski wierzył i zapewniał, że zwyciężymy.

Powołany przez Naczelnego Wodza, marszałka Piłsudskiego na stanowisko Szefa Sztabu generalnego, objął je 22-go lipca, gdy ofensywa armij sowieckich rozwijała się w sposób, zagrażający stolicy i istnieniu państwa. Na poruczonem mu stanowisku rozwinął genjalny polot myślowy i niesłabnącą wśród przeciwności wiarę w powodzenie naszej sprawy. Przyczynił się w najwyższem natężeniu duchowem do wielkiego zwycięstwa w bitwie warszawskiej; jednocześnie, przez świetne zarządzenia obronne, zdołał po raz drugi ocalić Lwów, poczem zorganizował ofensywę celem ostatecznego oswobodzenia Małopolski wschodniej od wojsk najezdnych.

Ś. p. gen. Rozwadowski dobrze zasłużył się Ojczyźnie, której wiernym i wdzięcznym był synem. Dłużnym mu wdzięczność jest cały naród polski, a w szczególności najbliższa jego sercu, broniona przezeń wielokrotnie Ziemia Czerwieńska.

Niechże pomnik gen. Rozwadowskiego utrwali jego czyny w oczach przyszłych pokoleń; niech zarazem utrwali wdzięczną pamięć narodu, który nie zapomina o swych obrońcach. Dlatego powinien się cały naród składać na fundusz pomnikowy. Ofiary na ten cel przyjmują: a) Czasopisma, które tę odezwę ogłosiły, b) Centralny Komitet Wykonawczy w Krakowie czekiem P. K. O. na konto nr. 410.730, c) Komitety Lokalne, które swą dokonaną organizację ogłoszą w czasopismach i powiadomią Centr. Kom. Wykonawczy o rozpoczęciu swej działalności. Centr. Kom. Wykon. jest zarazem Komitetem Lokalnym dla miasta Krakowa. Dlatego też uprasza się osoby, mieszkające poza Krakowem, a które zgłosiły się do współpracy, o organizowanie Komitetów Lokalnych w miejscu swego pobytu. Działalność wszystkich komitetów polega na zbieraniu datków na fundusz pomnikowy, za pozwoleniem właściwych władz. Stosownie do warunków miejscowych byłoby wskazanem urządzać zbiórki, akademje w dnie pamiątkowe, odczyty, koncerty i imprezy, odpowiadające godności celu. Te komitety zorganizowane ad hoc, li tylko dla celu pamiątkowego, kończą swą działalność z osiągnięciem celu. Ofiarność na wzniosłe cele narodowe była w Polsce zawsze wielką. Dlatego liczy Centr. Kom. Wykon., mimo trudnych warunków gospodarczych, bodaj na skromne zasiłki niettylko od pojedyńczych osób, ale także od przedsiębiorstw bankowych, handlowych, przemysłowych i innych związków towarzyskich. Komitety Lokalne i Czasopisma uprasza się o przesyłanie zebranych kwot czekiem P. K. O. na konto nr. 410.730 i o równoczesne powiadomienie o przesyłce skarbnika Centr. Kom. Wykon., gen. F. Latinika, Kraków, ul. Studencka 2.

PRZESTRZEGAMY!

CO NIEMCY BIELSCY NAZYWAJĄ PROWOKACJĄ? — POLACY WINNI PŁACIĆ I... MILCZEĆ.

Jak wiadomo, ustanowił Wojewoda Śląski przed kilku tygodniami w miejsce dotychczasowego zarządu Komunalnej kasy oszczędności miasta Bielska komisarza rządowego. Zadaniem komisarza było uzgodnić urzędowanie i administrację Kasy z obowiązującemi ustawami, które „lojalni“ Niemcy, mający ogromną przewagę w b. dyrekcji Kasy, stale bojkotowali. Komisarz rządowy spełnił powierzone mu zadanie nadzwyczaj taktownie i objektywnie. Przyznają to otwarcie ci Niemcy, którzy zdają sobie z tego sprawę, że Kasa jako instytucja o charakterze ściśle gospodarczym liczyć się musi z ludnością polską, która w znacznej mierze przyczyniła się i przyczynia do jej rozwoju, lokując tam swoje oszczędności. Nie chcą tego jednakże zrozumieć nacjonaliści niemieccy. Są oni zdania, że ludność polska powinna mieć bezwzględne zaufanie do niemieckiej gospodarki w Kasie, t. j. płacić i milczeć. Dotychczas cały personel urzędniczy Kasy stanowili Niemcy. Wskutek rezygnacji z posady jednego urzędnika i odejścia na emeryturę prow. dyrektora Kasy, który wysłużył przeszło 37 lat, zamianował w ich miejsce dwóch urzędników Polaków. Obecnie więc na sześć sił urzędniczych dwóch urzędników jest narodowości polskiej. Niemcy nie mogą zaprzeczyć, że ci nowi urzędnicy posiadają pełne kwalifikacje. Mimo to uderzyli w nacjonalistycznej prasie lokalnej na alarm, usiłując wywołać sztuczne oburzenie i nakłonić swych kompatrjotów do wycofania swych wkładek. — Zdradzili tem swe prawdziwe oblicze: chodzi im nie o dobro instytucji, lecz o politykę i o utrzymanie bezprawnie zdobytego stanu posiadania. Naprawianie choć w drobnej części krzywdy, jaka działa się Polakom, których dotychczas zarząd Kasy wyraźnie wykluczał od prawa ubiegania się o posady w Kasie (dowód: publicznie ogłaszane konkursy, znajdujące się w aktach Kasy), nazywają Niemcy prowokacją i atakują w gwałtowny sposób komisarza rządowego i polskie władze nadzorcze. Jak daleko posuwa się buta szowinistów niemieckich, dowodzi jeden z artykułów bielskiego pisma niemieckiego, w którym powiedziano, że Polacy nie mogą domagać się wpływów w zarządzie Kasy bielskiej, gdyż „np. Kasa komunalna krakowska nie przyjęłaby również żadnych urzędników Niemców!“ Z takim argumentem nie warto się rozprawiać, wystarczy tylko zapytać, jaki też procent wkładek mają Niemcy w Kasie krakowskiej?

Nierozważna agitacja nacjonalistów niemieckich nie wyprowadzi nas z równowagi. Zdajemy sobie bowiem dobrze sprawę z tego, że nawet zupełne wycofanie wkładek niemieckich z Kasy nie zachwieje podstawami tej silnej instytucji, a spowodować może jedynie obniżenie czystego zysku.

Kasa ma obecnie 8 miljonów wkładów oszczędnościowych, drugie tyle w wierzytelnościach hipotecznych i innych, posiada miljonowy majątek nieruchomy, nadto miasto Bielsko ręczy całym swoim majątkiem za wkładki. Nie tak dawno, bo parę lat temu, wynosiły wkładki w Kasie zaledwie jeden miljon, a mimo to pokryła wszystkie koszty administracyjne i wykazała nawet drobny czysty zysk.

Gdyby więc Niemcy zamierzali wycofać nawet cały swój kapitał, wynoszący około 50 procent wkładów, to Kasa nadal będzie prosperować.

Wątpimy jednak, czy Niemcy zechcą strunę przeciągać. Wiedzą chyba, że w tym wypadku władze nadzorcze musiałyby rozwiązać ponownie nowe władze Kasy i zarządzić wypowiedzenie niemieckich hipotek, gdyż nie mogłyby pozwolić na to, aby oszczędnościami ludności polskiej dysponowali ci, którzy są tylko dłużnikami Kasy. W każdym razie ludność polska nie zrezygnuje ze swych słusznych praw, jakie w zarządzie Kasy mieć powinna. Dlatego przestrzegamy!

Korzystna i celowa

lokata oszczędności.

Emitowana ostatnio przez Rząd Premjowa Pożyczka Budowlana, wyłożona do subskrypcji w dniu 2 czerwca b r., została pokryta z olbrzymią nadwyżką i należy przypuszczać, że przeprowadzona w związku z tem repartycja zgłoszeń umożliwi tylko częściowe pokrycie zapotrzebowania.

Ten niewątpliwie ogromny sukces pożyczki należy podkreślić specjalnie, ma on bowiem głębokie znaczenie społeczno-gospodarcze. Świadczy to, że społeczeństwo nasze doceniło całkowicie znaczenie ożywienia życia gospodarczego pod postacią wzmożenia ruchu budowlanego, co pociągnie za sobą z kolei wzmożenie tętna pracy całego szeregu gałęzi przemysłowych, ściśle związanych z budownictwem.

Nowo emitowana pożyczka ma i to doniosłe znaczenie, że spełniła rolę akumulatora drobnych kapitałów, które, będąc rozprószkowane w rękach licznych jednostek, nie były w stanie odegrać roli twórczej na większą skalę i leżały do pewngo stopnia bezczynnie. Zmobilizowane dzięki pożyczce, te drobne kapitały spełnią obecnie rolę twórczą, a uruchomiona kwota 50 miljonów złotych przyczyni się wydatnie do złagodzenia sprawy mieszkaniowej w większych skupieniach ludności, a co ważniejsz, kwota wspomniana dzięki jej specjalnemu przeznaczeniu pozwoli zatrudnić wielu bezrobotnych, poszukujących pracy.

Nie można również pominąć innego zjawiska, które uwypukliło się po emitowaniu pożyczki budowlanej: mamy tu na myśli niezwykle szybkie tempo, w jakiem społeczeństwo pokryło i to z tak wielką nadwyżką emitowaną pożyczkę.

Oczywiście, że na fakt powyższy złożyły się nietylko pobudki natury społecznej. Odegrały tu pewną i to znaczną rolę korzyści osobiste, które posiadaczowi zapewniają obligacje tej pożyczki, a mianowicie: pełne zabezpiecznie złożonych oszczędności, zagwarantowanych majątkiem Skarbu Państwa, płynność lokaty, to znaczy możność wycofania w każdej chwili złożonych oszczędności, a wreszcie szanse wygrania premji.

Wszystkie czynniki zożyły się na to, że suma 50 miljonów zł, jak nasze stosunki zdawałoby się dość poważna, okazała się niewystarczająca dla pokrycia zapotrzebowania. Stąd wniosek, że społeczeństwo nasze posiada poważne nadwyżki gotówkowe, które zdolne byłoby i skłonne umieścić dużo większą kwotę na nisko oprocentowaną, ale pewną i płynną lokatę.

I tu nasuwa się pytanie, gdzie należy umieścić tę nadwyżkę gotówkową, która nieraz leży bezczynnie.

Gdzie znaleźć lokatę pewną, godziwie oprocentowaną, płynną i dającą możność wygranej? Innemi słowami, czy jest lokata również pewna i wygodna dla poszczególnego posiadacza oszczędności, jak obligacje Premjowej Pożyczki Budowlanej, któraby jednocześnie służyła celom nietylko poszczególnych jednostek, ale miała za zadanie zasilanie życia gospodarczego w znaczeniu ogólnospołecznem?

Na te pytania należy odpowiedzieć twierdząco, bowiem tym warunkom czyni zadość lokata kapitałów na książeczkach oszczędnościowych (również w złotych w złocie) P. K. O., instytucji, cieszącej się słusznie największą popularnością i zaufaniem społeczeństwa. (204.)

Daje ona swoim uczestnikom największe udogodnienia, gdyż przyjmuje wkłady już od j e d n e g o z ł o t e g o, które można składać i podejmować bez względu na miejsce wystawienia książeczki oszczędnościowej w każdym urzędzie pocztowym.

Kongres Centrolewu.

Demonstracyjny zjazd centrolewu, nazwany „kongresem **walki o prawo i wolność ludu**“, ma nosić charakter masowy. Zjazd w Krakowie rozpocznie się zebraniem w sali teatru starego przy ul. Rajskiej. Stamtąd pochód ruszy na Rynek, gdzie nastąpi jego rozwiązanie po odpowiednich przemówieniach. Ponadto odbędzie się masówka na rynku na Kleparzu i tam na trybunach, rozstawionych w różnych punktach, będą przemawiali **przewódcy wszystkich stronnictw centrolewu.** Na zjazd przybędą manifestanci z różnych stron kraju, szczególnie zaś mają przybyć masowo delegaci z województw pobliskich, jak śląskiego, kieleckiego i krakowskiego, a niezależnie od tego delegaci z wszystkich ośrodków kraju. Prace przygotowawcze są w pełnym toku.

Jak się zachowa rząd — jeszcze nie wiadomo, wiadomo tylko, że zapowiedziany zjazd wywołał duże **poruszenie w kołach rządowych.**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Słoneczny margines polskiego życia w dniach święta Kochanowskiego w Krakowie.** Kiedy pesymistyczne stosunki gospodarcze dają nam ciągle zbyt wiele utrapień, w słonecznych dniach od 6 do 10 czerwca Kraków, a w nim Polska, zbratana z całą kulturalną Europą, zjednoczyła się w radosnym okrzyku na cześć Jana Kochanowskiego. Była to manifestacja, najprzód na zjeździe polonistów w dniach 6 i 7 czerwca, potem na zjeździe naukowym im. Jana Kochanowskiego w dniach od 8 do 10 czerwca.

Niezwykle ciekawym był udział cudzoziemców; w tem może najbardziej widocznym Włochów, którzy przysłali na zjazd Kochanowskiego dwóch przedstawicieli swoich, prof. dr. Mavera z Rzymu (autora licznych prac o Słowackim, Żeromskim, poezji Konfederacji barskiej, obecnie profesora filologji polskiej w Rzymie), oraz prof. dr. P. R. Pavoliniego z Florencji (tłumacza „Sonetów“ Mickiewicza, „Anhellego“ Słowackiego i innych liryków).

Prof. Maver wygłosił odczyt po polsku p. t. „Oryginalność Kochanowskiego“, który pośród licznych prelekcji wyróżniał się szczerem umiłowaniem naszej przeszłości i Kochanowskiego. Również złożył w hołdzie zjazdowi osobny zeszyt miesięcznika „Rivista di letteratura slave“, poświęconego w całości Kochanowskiemu (na stu wzwyż stronicach, gdzie jest i piękny przekład całości „Trenów“ — „Lamenti“, jaki dokonał Damiani). Dr. Pavolini powitał Polskę, zjazd, imieniem Italji w słowach entuzjazmu i tej przyjaźni italskich ludzi, łączących się od wieków z Polską, a już poprzez XVI wiek bodajże najsilniej węzłami przyjaźni i kultury.

Również serdecznym był udział Czechów, w tem prof. Horaka, manifestującego silnym akcentem braterstwa polską łączność z Czechami i naodwrót, ilekroć nadarzy się sposobność. Zjazd był naprawdę wyrazem ekspansji wiekowego ducha Polski, która ze swoją kulturą łączy się wspaniale z Europą, będąc od wieków tem antemurale culturae! *Michał Asanka-Japołł.*

— — — — — — — —

Uroczystości, jak powyższa, transmituje się zwykle przez radjo. W powyższym wypadku Polskie Radjo jednakże nie przychyliło się do wyrażonej w tym kierunku prośby. Tak samo rządowe agencje telegraficzne uroczystości ku czci Kochanowskiego zupełnie zbagatelizowały.

Czy może z tego powodu, że w tym ogólnonarodowym, ściśle naukowo-literackim obchodzie, nie były przewidziane żadne okrzyki i hymny na cześć legendarnych wielkości?

— **Chciał powitać... min. Grandiego.** Mieszkańcy ul. Bielskiej w Cieszynie byli w tych dniach świadkami ciekawego, nie pozbawionego humoru zajścia.

Oto pewien zbyt zaciekły zwolennik P. M. S. (broń Boże, nie jest to żadna nowa partja, tylko Państw. Monopol Spirytusowy!), stanął na środku ulicy i zatrzymywał przejeżdżające w stronę Bielska samochody, zapytując zdumionych tą niespodziewaną przeszkodą pasażerów, czy pośród nich nie znajduje się minister spraw zagranicznych Jego Królewskiej Mości Króla Italji, p. Grandi.

Odpowiadano mu dość uprzejmie, bo wiedziano, że w tych dniach faktycznie min. Grandi bawił w Polsce. Po zatrzymaniu kilku samochodów wytworzyło się zbiegowisko, tak, że niebawem zjawił się stróż ładu i bezpieczeństwa publicznego, który wnet zwąchał (dosłownie), iż ma przed sobą nieco zamroczonego klienta P. M. S.

Mimo tej humorystycznej sytuacji, stróż bezpieczeństwa publicznego zmarszczył srodze brwi i nie „zatrzymał“, tylko „przytrzymał“ jednoosobową delegację, chcącą powitać faszystowskiego ministra.

W dodatku srogi ten pan, pozbawiony jakiegokolwiek zrozumienia dla rzeczy wesołych, „spowodował, co należy“, tak, że pan „delegat“ nie rychło zapomni wizytę min. Grandiego w Polsce.

A możeby tak odkomenderować go do dyplomacji.

— **Bandytyzm politykierski sanacyjnego „pedagoga“.** Niewybredne sposoby walki politycznej, używane przez sanacyjnych politykierów, są już dostatecznie społeczeństwu znane i nikogo nie dziwią, gdyż każdy walczy bronią, na jaką go stać; małpują ordynarnie „Dno oka“. Społeczeństwo nasze kpi sobie z wszelkich talerzowych hocków-klocków i całej fajdanerji, nie powinno to jednakże oznaczać, że co wolno schorowanym marszałkom, tego **nie wolno zwykłym ciurom obozowym.** Tak nisko jeszcze nie upadliśmy.

W ostatnim numerze cieszyńskich „Nowin Śląskich“, pisma wydawanego przez grono osób z cieszyńskiego komitetu wyborczego listy **woj. Grażyńskiego,** ukazał się **niezwykle ohydny w treści paszkwil** na b. posła z „Piasta“, p. Bobka, który widocznie niedość się sanacji przysłużył, a obecnie zupełnie sanację porzucił. W paszkwilu tym użyto **tak „wonnych“ słów,** że żadne szanujące się pismo nie może ich powtórzyć, a nawet nie poważy się na podanie tych wypocin degenerata choćby tylko w streszczeniu.

Autor paszkwilu tego podpisał się **wstydliwie, jak na sanacyjnego bohatera przystało,** samem tylko imieniem. Kto to zacz, ów **„Janek“, nietrudno odgadnąć,** bo „poznać pana po cholewach“. Że osobnik taki uznany został godnym stanowiska wychowawcy młodzieży, zaniedbanej pod względem moralnym, nikogo nie dziwi, bo wiadomo, za jaką cenę „godność“ tą nabył.

O autorstwo paszkwilu tego podejrzewają niektórzy — jesteśmy pewni, że niesłusznie — także **posła dr. Jana Kotasa,** który zapewne wypociny te dopiero po wydrukowaniu przeczytał, bo wątpić należy, by, znając ich wonną treść, zgodził się na wydrukowanie w swym przybocznym organie.

Jesteśmy pewni, że w tym wypadku taką, a nie inną jest „rzeczywista rzeczywistość“ i spodziewamy się, że poseł Kotas pogląd nasz w jedynie w tym wypadku odpowiedniej formie, to jest **publicznie potwierdzi. Od stuprocentowego chamstwa trzeba się wyraźnie odgrodzić.**

Piewca wonnych spodni osięgnął paszkwilem swym wręcz **przeciwny** skutek. Nawet ludzie, którzy nigdy, a szczególnie w ostatnich czasach nie zachwycali się osobą i działalnością p. Bobka, osądzili, jak należy, skierowany przeciw niemu paszkwil. Nawet **duchowieństwo ewangelickie,** które ma pewne powody do „błogosławienia“ działalności p. Bobka, potępia niewonną taktykę jego dzisiejszego wroga.

„Janiczek“ wyrwał się niczem Filip... z konopi. Słusznie należy mu się pobyt w zakładzie... poprawczym, tylko w nieco **innym charakterze.**

— **Wyrok śmierci w Cieszynie.** W procesie o dzieciobójstwo przeciw pewnemu 70-letniemu (?!) b. leśnikowi i jego 26-letniej „gospodyni“, wydał Sąd Przysięgłych wyrok, skazujący sprawcę na karę śmierci, a wyrodną matkę na 6 lat więzienia.

— **Przerwa prądu elektrycznego w cieszyńskiej Elektrowni Okręgowej.** Z powodu czyszczenia kanałów kotłowych i rewizji urządzeń wysokiego napięcia — normalnie nie dostępnych, zostanie eksploatacja prądu w niedzielę, dnia 15 czerwca od godz. 4 rano do 2 po poł. przerwaną. — Elektrownia Okręgowa m. Cieszyna (203.).

— **Cierpicie na reumatyzm?** Masażami Alpą osiągniecie ulgę; krew krążyć będzie doskonale, odżywiać należycie ciało i wzmacniać muskuły.

— **Niezwykłe powodzenie Śląskiej Wystawy Łowieckiej.** Otwarta na Zamku cieszyńskim Wystawa Łowiecka cieszy się niebywałem powodzeniem. Już w pierwszych dniach po otwarciu zwiedziło ją blisko 1000 osób, cyfra, jak na Cieszyn, niezwykła.

— **„Radosna twórczość“ daje smutne rezultaty.** Rozeszła się pogłoska, że jedna ze starszych fabryk cieszyńskich zamierza wstrzymać produkcję i zwolnić robotników.

Posiew „radosnej twórczości“ rodzi, jak widzimy, same chwasty; „radośnie“ żyją tylko ci, co nie cierpią kontroli, obywatel zaś jęczy pod opieką „radosnego“ systemu.

— **Podziękowanie harcerzy cieszyńskich.** Drużyny Harcerskie składają najserdeczniejsze podziękowanie Kołu Przyjaciół w Cieszynie za zorganizowanie wenty spożywczej na cele obozów letnich harcerstwa. Dziękujemy zwłaszcza Dyrekcji Zamkowych Zakładów Przem. z pp. dyr. Rokicińskim i dyr. Tymowskim na czele, za wypożyczenie bezinteresowne auta, wozu, stołów i robotników, dalej wszystkim Paniom za urządzenie zbiórki oraz szerokim kołom P. T. Ofiarodawców za wartościowe fanty.

— **Pożar w Zamarskach.** Pożar wybuchł w domostwie Pawła Zwardonia i zniszczył dach budynku, chlewki, część urządzenia domowego i środki żywnościowe, wyrządzając szkodę około 5000 zł.

— **Kradzież w Bażanowicach.** Nieznani sprawcy włamali się przez okno do mieszkania Andrzeja Szarca, gdzie skradli ubrania męskie, damskie, obuwie i różną bieliznę ogólnej wartości 1260 zł.

— **Miły teść.** Niejaki Duda, dozorca stawów w Ochabach, poranił nożem w trakcie sprzeczki swego zięcia tak groźnie, że wypruł mu wnętrzności. Zięcia odstawiono w stanie prawie beznadziejnym do Szpitala w Cieszynie, zaś „miłego“ teścia w kajdankach do więzienia.

— **Pożar na Żarnowcu.** Nieznany sprawca podpalił budkę strażniczą w lesie państwowym w Brennej na Żarnowcu, która spaliła się doszczętnie.

— **Krzak pod kołami pociągu.** Pociąg osobowy, zdążający z Wisły do Ustronia, najechał na przejeździe przez drogą gminną w Ustroniu, prowadzącą do „Żelaznego Źródła“, na parokonną furmankę Andrzeja Wałaskiego z Lesznej Górnej, którą kierował parobek Franciszek Krzak. Wóz został połamany a parobek na twarzy i rękach pokaleczony.

— **Przykra przygoda pani Kawulokowej.** Na drodze powiatowej z Istebnej do Jaworzynki najechał pewien rowerzysta na Kawulokową Marję z Jaworzynki, przyczem wymieniona doznała złamania lewego obojczyka.

— **Wycieczka „Sokoła“ bielskiego do Jaworza.** Bielskie gniazdo sokole urządza w niedzielę, 15. b. m. tradycyjną wycieczkę gremjalną do Jaworza. Odjazd z dworca bielskiego o godz. 13.52. Na miejscu zaczyna się o godz. 15 w parku festyn, połączony z konkursowym biegiem na przełaj około 3 km i pokazami gimnastycznemi druhin i druhów, wieczorem zaś o godz. 20 początek zabawy tanecznej w sali restauracji zakładowej.

— **Pożar na dworcu w Bielsku.** Na dworcu towarowym spalił się wagon z ładunkiem juty dla firmy „Union“. Przyczyna nieznana.

— **Smutna dola dzieci nieślubnych.** W Międzyrzeczu Górnym, pow. bielskiego, utonął w zagadkowy sposób 3-letni, nieślubny synek pewnej służącej. Śledztwo w toku.

— **Pod kołami samochodu ciężarowego.** Na szosie Tychy-Czułów najechało auto ciężarowe pewnej firmy cieszyńskiej 50-letniego Kołodzieja z Tych, raniąc go ciężko.

— **Otwarcie bielskiej kawiarni teatralnej** i restauracji w hotelu „Pod Pocztą“ nastąpiło w pierwszy dzień Zielonych Świąt. Lokal ten jest całkowicie odnowiony i pierwszorzędnie urządzony. (r.)

— **Wystawa portretów mieszczaństwa żywieckiego** odbywa się w Żywcu w czasie od 8—15 b. m.

Drzewo tarte

w różnych dymensjach, orzechowe, jesionowe, jaworowe, grabowe, dębowe, lipowe, suche oraz drzewo opałowe grabowe, gruszowe, suche wagonowo i w zmniejszych ilościach zaraz do sprzedania: **Sebastjan Olszewski, Mszana Dolna.**

Praktykant

z dobrej rodziny zostanie natychmiast przyjęty. **Jan Kowalik**, sklep kolonjalny, **Cieszyn**, Stary Targ.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów na nazwisko Teodor Krieg, urodzony 17 sierpnia 1903 r.

Skład futer M S. Suchoń

BIELSKO, Jagiellońska 10.
Wszelkie roboty futrzane wykonuje solidnie we własnej pracowni.
Przyjmuje również futra do przechowania.
Dla urzędników 10 proc. rabatu.

Ponowne otwarcie kawiarni i restauracji „Teatralnej“

w hotelu „Pod Pocztą“ w Bielsku odbyło się w sobotę, dnia 7. VI. 1930 w wspaniale urządzonym i odrestaurowanym. lokalu.
Polecam: krajowe i zagraniczne wódki, likiery i wina i dobrze konserwowane piwa.
Ceny przystępne, o czem P. T. Goście się przekonać zechcą.
KONCERT codziennie od godz. 9-tej wieczorem.
Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Buchholz, gospodarz lokalu.

Wystrzegać się naśladownictw o podobnem brzmieniu.



Wystrzegać się naśladownictw o podobnem brzmieniu.

Bank Cieszyński Spółdzielczy

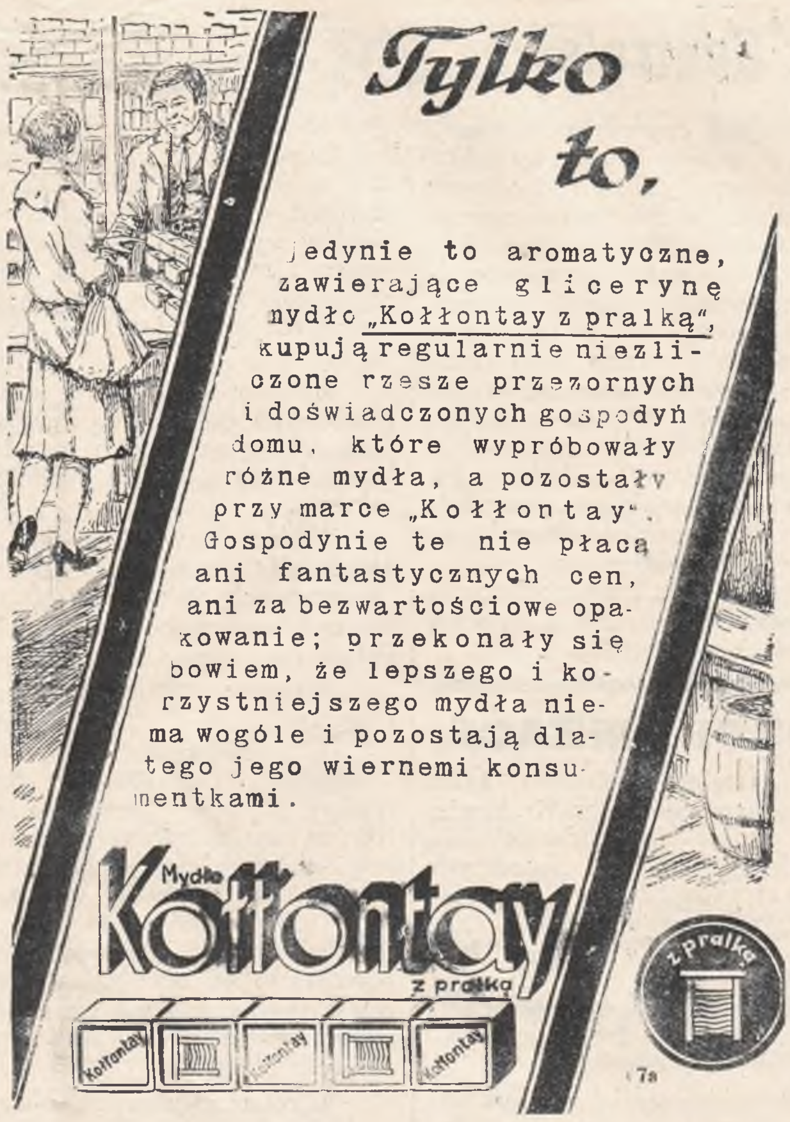
spółdzielnia z odpow. nieogr.
w domu »Dziedzictwa« na Starym Targu l. 4
W CIESZYNIE
Z ODDZIAŁEM W DZIEDZICACH
przyjmuje wkładki na oszczędność
w złotych i w czeskich koronach i płaci od nich:
8% przy wypowiedzeniu 3-miesięcznem,
9% przy wypowiedzeniu 6-miesięcznem.
Większe wkładki oprocentowuje się według umowy. Załatwia wszelkie czynności bankowe
WYMIANA PIENIEDZY.

Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Białej

podaje w myśl statutu do wiadomości, że począwszy od 1 LIPCA 1930 obniża stopę procentową od wkładek

z 8½% na 8%

w stosunku rocznym przy półrocznej kapitalizacji.



Zastępca na Śląsk Cieszyński, Białę i Żywiec: E. Mandel, Cieszyn, Niemiecka 22.
Złoty medal na wystawie w Katowicach 1927.

Wykorzystajcie! **Wykorzystajcie!**

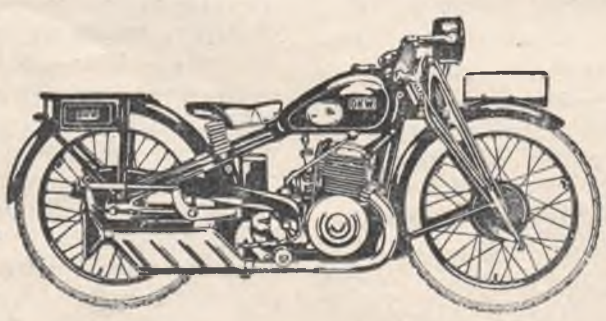
50% zniżkę ceny prądu

do gospodarstwa domowego!

Każda gospodyni, która dba o wygodę, oszczędność i czystość, używa aparatów elektrycznych.
Żelazka, imbryczki, kuchenki, odkurzacze, froterki i t. d. dostarcza na długoterminowe spłaty miesięczne

Elektrownia Okręgowa Miasta Cieszyna.

UZNANE ZASTĘPSTWO MOTOCYKLI I SAMOCHODÓW

DKW  **DKW**

GUSTAW MOLIN

Tel. 164. Cieszyn, Rynek 1. Tel. 164.

Zamkowe Zakłady Przemysłowe Sp. Akc.

polecają

z Browaru Zamkowego w Cieszyn
wyborowe piwo
„Zdrój zamkowy“
Eksportowe oraz Porter

z Fabryki Likierów w Błogocicach
znane o wytwornym smaku likiery:
Curacao triple sec. Griotte, Abricotine i inne, oraz wódki: **Śliwowicę węgierską, Żytniówkę, Jarzębiak, Wiśniową słodką.**
UWAGA: Wszystkie nasze wódki i likiery obecnie wyrabiane są tylko na spirytusie podwójnie oczyszczonym (pasteuryzowanym).

Wyroby odznaczone na Ogólnokrajowej Wystawie Gospodarczo-Spożywczej w Katowicach 1927 r. Złotym Medalem.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze“ w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. — Druk. „Dziedzictwa“ w Cieszynie.